

„KURJER STRYJSKI“
wychodzi co
1-go i 15-go.
Przedpłata wynosi
tak w miejscu jak z
przesyłką pocztową:
Rocznie 3.60 ct.
Półrocznie 1.80 „
Kwartalnie 90 „

KURJER STRYJSKI

Cena ogłoszeń:
Nadesłane od wiersza 10 ct., inseraty według umowy.
Przedpłatę przyjmuje
Administracja
„Kurjera Stryjskiego“
w Stryju.

Dwutygodnik

dla spraw miasta i powiatu.

Pod Redakcją Emila Hołoda.

Hr. Karol Dzieduszycki.



Od p. Jana Lisowskiego otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Szanowny Redaktorze! Dowiedziawszy się, że w okręgu naszym w ostatniej chwili postanowił ubiegać się o mandat poselski z kurji małych posiadłości marszałek powiatu stryjskiego hr. Karol Dzieduszycki, zdecydowałem się bez wahania cofnąć moją kandydaturę na rzecz hr. Dzieduszyckiego w tem głębokim przekonaniu, że on, jako obywatel, mający po swojej stronie wiele cennych zasług około dobra powiatu, potrafi nie równie lepiej reprezentować jego żywotne interesy w sejmie. W ten sposób pragnę zarówno oddać hołd prawdziwej zasłudze, jak dać wyraz mojemu obywatelskiemu poczuciu obowiązku, które nakazuje mi podporządkować moją osobę interesom ogółu bez żadnych zastrzeżeń i restrykcji. Niechaj mi wolno będzie przytem wypowiedzieć nadzieję, iż wszyscy wyborcy kurji wiejskiej zrozumieją doniosłość odbyć się mającego aktu wyborów i solidarnie oddadzą swoje głosy jak jeden mąż na hr. Karola Dzieduszyckiego. Nakoniec uważam sobie za obowiązek podziękować z głębi serca tym z moich współobywateli, którzy oświadczyli się z gotowością powierzenia mi tak drogiego i zaszczytnego obowiązku, jakim jest piastowanie poselskiego mandatu sejmowego. Z poważaniem *Jan Lisowski*.”

Oświadczenie to, nacechowane prawdziwie patrijotycznym poczuciem solidarności, zmienia gruntownie sytuację przedwyborczą w naszym okręgu i jako jedynego kandydata na krzesło poselskie z kurji małych posiadłości gruntowych, pomijając oczywiście zabiegi ruskiej radykalno moskalofilskiej koalicji, wysuwa hr. Karola Dzieduszyckiego. Żywioły porządku społecznego powinny konsolidować się, wzmacniać i krzepić wszelkimi siłami, ażeby kandydatowi temu zapewnić szanse zwycięstwa. Nie bawiąc się bowiem w nakładanie różowych szkieł, należy sobie wyraźnie i bez ogródek powiedzieć, iż sytuacja jest na serjo poważną, że jest może trudniejszą, niż się zdaje na oko, że zatem tylko od zestrzelenia sił wszystkich zwolenników zdrowej polityki narodowej zależy jej zwycięstwo albo porażka.

Żywioły radykalne i moskalofilskie, połączone w jeden obóz, prowadzą wszystkimi sposobami i na wszystkich polach zacieklą agitację celem przeforsowania postawionego przez siebie kandydata, którego barwa polityczna nie może chyba ulegać już najmniejszej wątpliwości, skoro zważymy, że popiera go znany w całym kraju gadzinowy organ moskalofilski *Hatyczanin*. Nam jednak dobrze zrozumiany interes obu narodowości, zamieszkujących nasz powiat, nie pozwala dopuścić do podobnej ewentualności. Interes tem wymaga od nas, abyśmy reprezentantem swoim wybrali człowieka, któryby prócz prawości charakteru, posiada dwie najważniejsze zalety: miłość dla kraju, bez żadnych skłonności i sympatji do zakordonowych sąsiadów,

a nadto gruntowną znajomość stosunków tutejszych i szczerą chęć do pracy nad ich rozwojem i poprawą.

Takim człowiekiem jest znany w całym okręgu i po za jego granicami obywatel, którego zaufanie ogółu wyniosło na zaszczytne stanowisko marszałka. Mamy na myśli hr. Karola Dzieduszyckiego. Ród Dzieduszyckich od 400 lat zamieszkały w Siechowie nie jest nam obcy. To krew z krwi i kość z kości naszych. Ten ród wydał cały szereg uczonych i patrijotów, którzy są chlubą całego narodu, że wspomniemy tylko trzy najświetniejsze imiona hr. Włodzimierza, Maurycego i Wojciecha. Hr. Karol Dzieduszycki, potomek tego rodu, zżył się z powiatem stryjskim zarówno tradycjami rodzinnymi, jak własną swą obywatelską działalnością. Interes powiatu jest jego interesem, dobro powiatu jego dobrem. Nie chęć zrobienia kariery, która kieruje krokami elementów, igrających namiętnościami ludzkimi, jak piłką, ale pożytek ogółu jest jego ideą przewodnią. Oto kandydat, jakiego pragniemy ujrzeć na krześle poselskiem.

O zasługach obywatelskich hr. Karola Dzieduszyckiego nie będziemy się tu rozpisywać. Zna je dobrze lud, chociaż nie towarzyszyła im reklama, ani rozgłos. Ceni je cały powiat, który powołał go na stanowisko „pierwszego obywatela“. A jak z jednej strony nie mamy prawa ani ochoty wątpić o zaniku uczuć wdzięczności wśród tego ludu, który za dni kilkanaście powołany będzie do urny wyborczej dla wyboru swego reprezentanta, tak nie wątpimy też, że i zdrowy zmysł polityczny znajdzie w rzeszach wiejskich silny wyraz, który nie da się zagłuszyć, choćby na niego nastawała dziesięć razy potężniejsza falanga agitacyjna, niż ta, która grasuje w naszym powiecie. I na tej nadziei wsparci, oczekujemy ze spokojem decydującej chwili.



Mandat z miasta Stryja.



Stosownie do wezwania centralnego komitetu przedwyborczego dla Galicji wschodniej ukonstytuował się w Stryju komitet dla przeprowadzenia wyboru posła do sejmu krajowego z miasta. W skład tego komitetu weszli pp. Auerbach Lewi, dr. Altman Emil, dr. Aichmüller Włodzimierz, Apfelgrün Hersz, Auerbach Mechel, Becher Józef, Benzler Abraham, Darowski Bolesław, Długosz Stefan, Dubrawski Stefan, Dr. Fruchtman Filip, Dr. Fink Leon, Gärtner Leon, Gerus Jakób, Göttinger Ludwik, Goldman Mojżesz, Hofman Antoni, Horowitz Józef, Hutnikiewicz Tomasz, Halpern Mojżesz, Halpern

Czasok.

Dawid, Dr. Jeż Andrzej, Jonasz Wilhelm, Kornicki Bronisław, Kosterkiewicz Józef, Lewicki Rawicz Ignacy, Majewski Stanisław, Münz Józef, Maxymowicz Leon, Dr. Meizeles Juljan, Niebieszczański Andrzej, ks. Ollender Ludwik, Opolski Edmund, Reichert Filip, Reif Jan, Rosenberg Nachman, Reif Adolf, Slosarski Michał, Schönfeld J., Stojalowski Aleksander, Serebyński Michał, Turek Józef, Waldman Mojżesz, Wolski Bertold, Wasyleczyszyn Seń, Wehrstein Jan, Zdański Kazimierz, Zatarwinski Zygmunt.

W przeciwstawieniu do wyborów z małej posiadłości, gdzie zarysowała się ostra kolizja interesów partyjnych, wybór poselski z miasta odbędzie się spokojnie i jednomyślnie dzięki temu, iż wszyscy godzą się na dalsze powierzenie mandatu dotychczasowemu posłowi dr. Filipowi Fruchtmanowi, który długoletnią swą działalnością sejmową zdołał zaskarbić sobie zupełne zaufanie kół wyborczych. W istocie z dumą powiedzieć możemy, że tak dzielnego reprezentanta w sejmie nie wiele miast galicyjskich posiada. Dr. Fruchtman nie należy do tych fajerwerkowych parlamentarzystów, których działalność zaczyna się i kończy na rzuceniu popularnego hasła, w którego praktyczne zastosowanie zwykle sam autor nie wierzy, a którego cała wartość ma tylko znaczenie teatralnego efektu. Zamiast zużywania sił na tego rodzaju bezpłodne i czeże eksperymenty poświęca swe siły produktywniej pracy, mniej może ponętnej dla amatorów sensacji, ale za to bogatej w pozytywne skutki. Toteż kto śledzi uważnie tok obrad sejmowych, ten wie że nie ma kwestji ważniejszej, przy której nie spotkałoby się nazwiska dra Fruchtmana, a jego znane prace na polu ustawodawstwa gminnego wyrobiły mu jedno z najpoważniejszych stanowisk w sejmie naszym. Dołączmy do tego silne poczucie narodowe i gorące garnięcie się pod sztandar polski, a otrzymany rezultat, który spodziewany ponowny wybór dra Fruchtmana każe nam powitać z najżywszym zadowoleniem i radością.

To wszystko jednak nie przeszkadza nałogowym oponentom wyszukiwać plam na słońcu. *Stryjski Hotos*, grający niefortunną rolę rolę spajacza ruskich koteryjek politycznych, nie życzy sobie dra Fruchtmana na posła (co za szkoda!!!) i daje temu wyraz w przedostatnim numerze. Ciężkiej odpowiedzi oczekiwał się jednak na szpaltach *Dziennika Polskiego*, gdzie czytamy w korespondencji ze Stryja co następuje:

„Nie ulega żadnej kwestji, że z miasta Stryja wybrany będzie dr. Fruchtman, bo wszyscy znając jego dotychczasową działalność i sposób myślenia, wiedzą dobrze, że także nadal dobrze i godnie reprezentować ich będzie. Walki więc wyborczej nie będzie żadnej, lecz przeciwnie zgoda i spokój. To

naturalnie nie może się podobać pisemku tego zakroju, jak nowo powstały ruski „*Stryjski Hotos*“, który stara się (choć nadaremnie) stworzyć dysonans w ogólnej zgodzie. Panowie z *Hotosu* widząc, że kandydata po myśli swej nigdy tu nie przeforsują, że za kwaśne są winogrona, uderzyli w zwykłą strunę swej politycznej lutni i nuż kadzić nowopowstałemu we Lwowie towarzystwu demokratycznemu. Z zasady szanujemy zapatrywania każdego, bylebyśmy widzieli szczerą chęć, a nie przewrotność. ale jaki cel ukryty ma *Hotos* w tem kadzeniu, to i ślepy się tego dopatry. Jak więc z jednej strony narzeka *Hotos*, że partja ta nie ma w Stryju gruntu, tak z drugiej charakteryzuje naszego posła Fruchtmana, jako wprost oddanego na usługi partji „*Stañczyków*“. Dalekim jestem od tego, bym samowładnie stawał w czyjejs obronie, to jednak zaznaczyć muszę, że my Stryjanie, wybierając od tylu lat posła partji postępowej, i teraz „*Stañczykowi*“ nigdy byśmy naszych głosów nie oddali, a kto jest *Stañczykiem* lub nie, to już jako politycznie więcej dojrzały, jak *Hotos*, sami wiemy. Wywody te *Hotosu*, co do dr. Fruchtmana, są albo wpływem naiwności, albo też szczytem złośliwości“.

Kronika.

Na zjeździe delegatów do centralnego komitetu przedwyborczego dla Galicji wschodniej we Lwowie reprezentowali: większą własność okręgu Stryj, Kałusz, Żydaczów Książ Włodzimierz Puzyra ze Stryja, mniejszą własność okręgu wyborczego Stryj Skole p. Bronisław Nartowski, notariusz ze Skolego, miasto Stryj p. dr. Filip Fruchtman, adwokat ze Stryja i poseł dotychczasowy.

W powiecie żydaczowskim kandyduje z kurji wiejskiej przeciw adwokatowi Oleśnickiemu p. Kazimierz Winnicki, właściciel dóbr i prezes rady powiatowej żydaczowskiej.

W Kałuszu na zgromadzeniu przedwyborczym postawili właściciele tamtejsi kandydaturę zasłużonego marszałka powiatu p. Stanisława Komornickiego w miejsce prof. Romańczuka, który jak wiadomo stracił kredyt w Kałuszu. Sejm krajowy zyskałby cenną siłę w osobie tak dzielnego obywatela, jakim jest p. Komornicki.

Agitacjami bawią się pp. nauczyciele w Synowódzku wyżnem i niżnem. Zdaje się nam, że obaj ci światłodawcy zrobiliby lepiej, rezerwując swoje cenne siły na naukę abecadła, a wyborcom dając spokój, oo to obosieczna zabawka.

Groźny pożar wszczął się w sobotę dnia 24-go zm. przy ulicy Pańskiej obok magazynu wojskowego o godz. 1/2 12 w południe. Strażak, pełniący funkcję obserwatora na wieży kościelnej, spostrzegłszy dym w kierunku Łanów, zaalarmował natychmiast straż pożarną miejską, która w 6 minut po wybuchu stanęła już w komplecie na miejscu katastrofy i rozpoczęła akcję ratunkową. Ogień bardzo szybko począł przybierać groźne

Z pułek księgarskich.

„*Rodzina Połanieckich*“, powieść Henryka Sienkiewicza.
Warszawa 1895.

Ktoby chciał wziąć Sienkiewicza jako miarę panujących u nas stosunków, ten nie mógłby powiedzieć, że społeczeństwo nasze nie poznaje się na talentach literackich, na tych, którzy mu dają najlepszą cząstkę swojego „ja“, i opromieniają blaskiem jego imię. Henryk Sienkiewicz, obok którego we współczesnej powieści obyczajowej może u nas stać jeden tylko Prus, jest nie tylko najznakomitszym ale najpopularniejszym beletrystą polskim. Każda jego nowa powieść, nim ujrzy światło dzienne, już jest znaną z tytułu i wiadomości o niej obiega całą Polskę, a kiedy niecierpliwie oczekiwana książka pojawi się na pułkach księgarskich, nie ma inteligentnego czytelnika na całym obszarze naszej wielkiej Ojczyzny, któryby z największym pospiechem i skwapliwością nie brał jej do ręki. Ostatnia i prawdopodobnie najznakomitsza jego powieść *Quo vadis*, osnuta na tle neronowskiego prześladowania chrześcijan, zaledwie zaczęła się drukować w odcinku trzech dzienników, a już wychodzą równocześnie tłumaczenia jej w języku włoskim, niemieckim i rosyjskim.

Takie same zainteresowanie towarzyszyło „*Rodziny Połanieckich*“. Któż dziś już nie zna „*Rodziny Połanieckich*“? Je-

steśmy przekonani, że w chwili, gdy piszemy tych kilka słów, nie krytyki, ale uwielbienia dla przedostatniej pracy genialnego autora, w gronie czytelników naszych jest chyba nie wielu takich, do których ona jeszcze dotąd nie dotarła. „*Rodzina Połanieckich*“ jest powieścią obyczajową, osnutą na tle współczesnych stosunków społeczeństwa polskiego za kordonem, a mianowicie w Warszawie, posiada jednak tyle głębokich ogólnych rysów obyczajowo etycznych, że pominawszy kilka charakterystycznych momentów lokalnych, można ją uważać za rysunek obyczajowy w najszerszym stylu.

Stanisław Połaniecki to dziecko wieku w całym tego słowa znaczeniu: nie jest wprawdzie przecywilizowanym i zbankrutowanym etycznie i moralnie Płoszowskim, ale jest nieodrodnym synem swojej epoki, której dobre i złe pierwiastki w siebie wchłonał. Praktyczny i trzeźwy, mimo szlacheckich tradycji, które przez cały szereg pokoleń nurtowały w jego krwi, znalazłszy się na bruku, umie znakomicie przystosować się do nowych warunków bytu i zakłada dom handlowy pod firmą „*Połaniecki i Bigiel*“, w którym reprezentuje przede wszystkim, jeżeli tak można nazwać fantazję handlową, pomysłowość, inwencję, podczas gdy spółnik wnosi biurową pracę i siłę wykonawczą dla jego szerokich planów.

Sceptyk i pozytywista, Połaniecki nie jest wprawdzie w rozsterce z życiem tak jak filozofujący jego kuzyn Płoszowski, ale nie widzi w niem celu, dla którego by warto było pracować. Dobrobytu materialnego dorabia się szybko i z chwilą

Skład papieru i przyborów do pisania

SONIEWICKIEGO w hotelu pod 3. koronami

☛ poleca pp. studentom wielki wybór zeszytów, piór, atramentu i t. p. ☛

rozmiary, gdyż w przeciągu 10 minut paliły się już cztery stodoły, napakowane tegoroczną krescenią. Straż miejska pracowała bez tehu, podzieliwszy się na trzy oddziały. Na jednym skrzydle ratowali sytuację strażak Gross, na drugim Jandyk, na trzecim sierżant policyjny Myśliński. Cała załoga policyjna była czynną. Obecny przy pożarze był burmistrz p. Göttinger, a wskazówek ratunkowych udzielał inspektor Bruner. Straż ochotnicza pracowała z całym poświęceniem pod komendą swego niestrudzonego długoletniego naczelnika prof. Gerusa. Później jawiła się straż ochotnicza kolejowa, którą dowodził inżynier Wolski. Br. Brunicki ze Strzałkowa przyjechał również z dwiema sikawkami dworskimi. Ratunek był więc wszechstronny. Pogotowie trzymał oddział 9 pułku i oddział obrony krajowej. Spaliło się sielem stodoł wraz z plonami. Szkoda ogólna wynosi 4.177 złr. Szczęście, że nie było wiatru, gdyż byłaby spłonęła cała nlica Pańska aż do ementarza. Jak przy wszystkich tego rodzaju katastrofach wystąpiła na jaw pogańska zaprawda apatia naszych przedmieszczan, który zamiast wziąć się do energicznego ratunku swego mienia, oddalili się bezczynności i lamentem. W imieniu gospodarzy z Łanów prosimy p. burmistrza, ażeby polecił zarządce zegara wieżowego, by w razie pożaru bił na alarm, tak, jak się to praktykuje w innych miastach, bo dzwonek w magistracie nie wystarcza na całe miasto, oraz zapytujemy, dlaczego rada miejska nie załatwiła dotąd pięknej sprawy powiększenia personelu policyjnego?

Obywatele wyborcy! Zapamiętajcie sobie nazwiska tych radnych, którzy w ubiegłej kadencji radzili więcej dla dobra własnych kieszeni, aniżeli dla dobra miasta. Wkrótce już lista wyborcza będzie wystawioną!

Zarząd kasy chorych w Stryju uwolnił p. Jonakowskiego z posady sekretarza.

Burza, która szalała w zeszłym miesiącu w stryjskim, dała się odczuć straszliwie także w skolskim powiecie. I tak w Smorzu, Felicjentalu i w Klimcu, w rewirze dóbr skarbkowskich, huragan poniszczył straszliwie lasy, a stare i średnie drzewa powyrwał z korzeniami. Prawdziwie piekielny widok przedstawiają teraz lasy skolskie, potrzaskane na miazgę przez orkan. Szkoda obliczona na 150.000 zł. a sam transport połamaanych drzew wyniesie do 28.000 złr.

Nafta w Synowódzku wyżnem. Przed paru miesiącami gruchnęła wieść, że w okolicy Synowódzka wyżnego pojawiła się nafta. Znany przemysłowiec i poseł p. Szezepanowski zakupił zaraz znaczniejsze obszary gruntów, sprowadził maszyny wiertnicze i zaczął poszukiwania. Robota trwała dłuższy czas, ale mimo że tu i ówdzie wydobywały się gazy naftowe, nie doprowadzono do żadnych rezultatów i zaprzestano dalszego dziurawienia Synowódzka. Znawcy twierdzą jednak uporeczywie, że Synowódzko ma źródła naftowe i że prędzej czy później będziemy mieli swoją własną Słobodę Rungurską *en miniature*. Wtedy niezawodnie bojki tamtejsze zostaną milionerami, a pow. stryjski zaroi się od amerykańskich wiertaczy.

Parafię luterańską zakładają koloniści niemieccy w Stryju. Dotychczas należeli oni do parafii w Brigitenau, a do stryjskiego kościoła dojeżdżał tylko pastor tamtejszy. Wkrótce podamy statystykę niemieckich osad w naszym powiecie, które są z tego powodu interesujące, że mimo stuletniego stykania się ze słowiańskim otoczeniem zachowali swój dialekt, obyczaje, strój etc. w całej czystości. Odporność tę zawdzięczają prawdopodobnie luterańskiemu wyznaniu, bo w innych okolicach naszego kraju, gdzie koloniści niemieccy należą do kościoła katolickiego, wynarodowili się już częściowo albo zupełnie.

gdy spostrzeżę zaspokojonemi wszystkie swoje potrzeby cielesne i intelektualne, staje nagle przed próżnią, pytając się ze strachem, co zrobić z tą resztą energii, której mu tyle jeszcze zostało w młodym organizmie. „Dziesięciu obiadów dziennie jadać nie będę, tylko jeden“, rozumuje Połaniecki nie bez racji, „coż więc dalej?“ *Coby* było dalej, nie wiemy — ale wiemy *co było* dalej.

Połaniecki poznał na wsi u krewnego Marynię Pławicką i ta młoda osóбка postarała się o odpowiedź na zatrważające Połanieckiego pytanie: „co dalej?“ Czytelnik, który z mojego feljetonu dopiero dowie się o tym obrocie rzeczy, powie sobie może: „I coż wielkiego? Zwykła historia miłosna, stara jak świat piosnka o Numie i Pompiljuszu“. Wcale nie! Pisarzowi tej miary, co Sienkiewicz, nie mogło chodzić o zwykły romans, i nie chodziło. Ale prosimy o chwilę cierpliwości. Połaniecki, rzecz prosta, nie pozostaje obojętnym wobec Maryni, która jest w opisie Sienkiewicza nie tyle piękną, ile dobrą, pociągającą, serdeczną. Jest ona najpiękniejszym, jaki było można wymarzyć, typem polskiego dziewczęcia, nie w banalnym znaczeniu, ale w tem głębokim, które uwzględnia osobne psychologiczne i obyczajowe pierwiastki w organizacji każdego narodu.

(Dokończenie nastąpi.)

200 robotników, pracujących w warsztatach kolejowych w Stryju, złożyło przysięgę służbową z powodu przyjęcia ich na etat.

Na rzecz szkoły polskiej w Chromohorbie złożyli pp. biorący udział wieczorku tańczącym w szkole p. Stengel Sozańskiej 4 korony 16 helerów. Piękny ten przykład powinien zachęcić mieszkańców naszego miasta, aby przy każdej nadarzającej się sposobności pamiętali o zasileniu funduszu na budowę szkoły polskiej w Chromohorbie!

Polityczne kazanie. Dnia 27 sierpnia w święto „*Uspenja Bohorodycy*“ odbył się odpust w Lisiatyczach. Naturalnie takiej sposobności niepodobna opuścić w czasie wyborów, wybrali się więc pp. Oleśnicki i ks. Dawydiak na odpust, gdzie ks. Dawydiak palnął z kazalnicy, ustawionej na dworze, wielkie polityczne kazanie, w którym mówił o zawojowaniu urzędów przez Łachów, o Sokołach mnożących się na zagładę św. Rusi, a wreszcie upominał, aby ani jednego głosu nie oddać na kandydata polskiego.

Tow. św. Wincentego á Paulo w Stryju, pod przewodnictwem czeigodnego ks. Ludwika Ollendra, miało od 1 grudnia 1893 do 31 grudnia 1894 dochodu ogólnego 658 złr. 36 ct. rozchodu 631 zł. 92 ct. Czynnych członków liczyła konferencja 30, wspierających 85. Opieki doznawało 39 rodzin, złożonych z 132 głów. Za doznane poparcie dziękuje zarząd tow. św. Wincentego magistratowi m. Stryja, radzie powiatowej, kasie zalickowej, dalej pp. aptekarzowi Aichmüllerowi za bezpłatne wydawanie lekarstw ubogim, dr. Serkowskiemu i dr. Jeżowi za bezinteresowną pomoc lekarską, wreszcie wszystkim członkom wspierającym i dobrodziejom.

Z życia towarzyskiego. W kościele rz. kat. w Stryju pobożosławiony został związek małżeński panny Wincenty Girtlerówny, córki radcy sądu krajowego w Żydaczowie z p. Girtlerem ek. inżynierem rządowym we Lwowie. Nadto pobożosławiony został związek małżeński panny Hołubowiczówny nauczycielki z p. Rewakowiczem adjunktem podatkowym.

Rozum polityczny posła Antoniewicza. Dotychczasowy reprezentant kurji włościańskiej naszego powiatu poseł Antoniewicz podczas pobytu ruskiej wycieczki na wystawie etnograficznej w Pradze miał mówę do Podlipnego, w której prosił Czechów, *aby wzięli Rusinów w swoją opiekę*. Ciekawi jesteśmy, jak sobie szanowny eksposeł wyobraża taką opiekę, bo nam się zdaje, że taka opieka jest absurdem, o którym majaczyć może tylko człowiek niewyrobiony politycznie.

W obec olbrzymiego zajęcia, jakie w całej Austrii a nawet poza jej granicami wzbudza namiestnik hr. Badeni, przypominamy nie każdemu może znany szczegół, że prenotowany szef austriackiego gabinetu wychował się w naszym powiecie, w Lubieńcach, dziesięcioletniej własności Gartenbergów.

Wieczorek. Za staraniem akademików izraelskich odbył się w sali pod „Czarnym orłem“ wieczorek muzyczno-deklamacyjny z interesującym programem. Odegrano dość udatnie komedię „Broń niewieścia“, która nawiasem mówiąc ma na naszych scenach amatorskich więcej wzięcia, niż na to zasługuje, poczem nastąpiły produkcje gry na fortepianie, monolog i deklamacje. Na koniec puszczono się w ochocze tany.

Na sędziów przysięgłych do sądu obwodowego w Samborze wezwano pp. Michała Sereżyńskiego i Józefa Horowitza ze Stryja.

Z choreografji. Dnia 26 zm. odbył się w sali pod „Czarnym orłem“ wieczorek tańczący uczenie i uczniów pani Praxedy z Sozańskich Stenglówy, jednej z najlepszych lwowskich nauczycielek tańca, która po ukończeniu kursu w Stryju, wyjeżdża jeszcze na krótki czas do Drohobycza. Zabawa powiodła się bardzo dobrze, dzięki komitetowemu, a zwłaszcza prezesowi komitetu, akad. Grocholskiemu. Tańczono do białego dnia, a do kadryla stanęło 68 par. Panienci były bardzo gustownie poubierane, zwłaszcza panny Z. G. M. N. K., które mimo, że dopiero wchodzą w świat i są młodzieńkami panienkami, posiadają dużo dystynkcji, szyku i tańczą prześlicznie. Wszystko to zasługa p. Stenglówy, która, jak się spodziewamy zechce nas i na przyszły rok odwiedzić.

Ks. Teodor Kirczow gr. kat. proboszcz z Dołnego, w dziwny sposób pojmuje swoje obowiązki kapłańskie. Zamiast nauczać słowa Bożego, zamiast odzwyczajając chłopów od wódki, lenista i bójek, a wszczepiać w nich moralność i zasady przykładnego życia, poświęca swoje wszystkie siły, i co gorsze, godność kapłańską, agitacji przedwyborczej, tak jakby się wybory nie mogły bardzo dobrze obejść bez ks. Kirczowa. Ks. Kirczow, który był kilka razy sądownie karany za opilstwo, powinienby przeciwieństwo mieć choć odrobinę poczucia swojej godności i wiedząc, że jest zdyskredytowany w oczach całego powiatu, nie mięszać się do życia publicznego, które potrzebuje zgoda innego pokroju ludzi. Zresztą tak ks. Kirczowowi, jak w ogóle wszystkim księżom ruskim, nurzającym się w odmęcie walk partyjnych, przypominamy, że źle pojmują oni swoją społeczną misję, gdyż prawdziwy wyznawca Chrystusa nie dzieli ludzi na Polaków i nie Polaków, ale na dobrych i złych obywateli, bo to jest jedyny probierz wartości moralnej człowieka.

Dziśki grasują w okolicach Stryja, zwłaszcza zaś na terytorjum dóbr pp. Barańskich, Żulini i Siemiginów, wyrządzając znaczne szkody.

Przeciw projektowi rewirów rybackich na rzecze Stryju i dopływach wniosły protest gminy: Kawczy Kąt, Tatarsko, Strychańce, Lisiatycze, Tuchla, Korczyn i Kruszelnica.

Wiadomości osobiste. Z Wadowie do Stryja przeniesiony został prof. gimnazjalny p. Ignacy Hoszowski. Probostwo gr. kat. w Korostowie otrzymał ks. Jarosław Łuczakowski.

„Stryjski Hołos“ omawiając wybory poselskie z miasta Stryja, powiada: „Uchwalona lista składa się po połowie z żydów i chrześcijan.

Reumatyzm, otyłość, piasek nerkowy, astma, ischias, choroby kobiece

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem

W TRUSKAWCU

Obszerną broszurę o Truskawcu wysła na żądanie zarząd.

Rusini są z niej prawie zupełnie wykluczeni (dosłownie: „Lista uchwalona złożona po połowiny z żydów i chrześcijan, Rysiny wykluczeni z niej mają zowсім“). Czyżby *Stryjski Hołos* Rusinów nie uważał za chrześcijan?

Pod adresem ruskich księży! W Żurawnie wieśniak narodowości ruskiej zamordował swego ojczyma, a następnie zwłoki jego powiesił. Po odbytem śledztwie odstawił zbrodniarza do sądu obwodowego w Samborze. Nasi ruscy kapłani mogliby z tego niestety nieodosobnionego wypadku wyciągnąć dla siebie wielkiej doniosłości naukę: że tam, gdzie stan duchowny goręcej zajmuje się wyborami, niż religią, zbrodnie muszą się z konieczności mnożyć!

Koncert spacerowy. Na rzecz tow. przyjaciół dzieci odbył się w Olszynie koncert spacerowy ze współudziałem muzyki kolejowej. Protektorat objęła pani starościna Lewicka, prezesowa tego towarzystwa. Dochód wyniósł około 40 złr.

Na ul. Zamkowej, począwszy od hotelu Schwama, postawiono kilkanaście metrów długi chodnik, który publiczności prawie nie jest potrzebny, chyba tylko p. Krasieńskiemu. Jeżeli magistrat chce naprawdę coś zrobić dla tej części miasta, to niech zaprowadzi chodnik przez całą ulicę Bolechowską, a nie pod oknami jednego z mandarynów. To traci grubo cenniejszą.

Znaczna kradzież. Jednemu z urzędników fabryki p. Perkinsa skradli złodzieje z mieszkania w nocy biżuterję i kosztowności na 1200 złr. Policja i żandarmerja są już na tropie złoczyńców.

Odpowiedzi redakcji. *Anonimowi.* Nie jesteśmy wcale „organem judofilskim“, jak Sz. Pan nas zgryźliwie nazywa. Jesteśmy i pragniemy być tylko organem *uczciwych ludzi*, a że naszym zdaniem uczciwość nie

jest wyłącznym przywilejem żadnego na świecie narodu ani warstwy społecznej, zaś zdaniem Sz. Pana jest ona możliwą tylko wśród chrześcijan. to już nie nasza wina, pozwoli Pan jednak, że zostaniemy przy swoim. Radzimy Sz. Panu serdecznie, bez cienia zgryźliwej ironji, która przebija w Jego liście do nas, przeczytać kilka książek genialnego myśliciela rosyjskiego Lwa Tołstoję, który jak mało kto zrozumiał ideę chrześcijaństwa, a wyleczy się Pan radykalnie ze swoich uprzedzeń rasowych, które nie są godne człowieka cywilizowanego i prawdziwego chrześcijanina.

Festyn Czytelnia Kolejowej, który się odbył w ubiegłą niedzielę, miał zupełne powodzenie. Doskonałe produkcje kolejowej kapeli, efektowne dekoracje, jakimi upiękaszono Olszynę, ognie sztuczne i imitacja świetlnej fontany, znanej ze zeszłorocznej wystawy, złożyły się na całość, która nawet mizantropów musiała rozruszać.

Ksawera Temple, żona lekarza miejskiego, umarła w Stryju, przeżywszy 68 lat. W tym roku właśnie obchodziła nieboszczenką złote wesela, o czem *Kurjer* nasz w 1 numerze obszernie pisał. Na pogrzebie śp. Tempłowej było mnóstwo osób nawet z dalszych stron. Cześć jej pamięci!

Nowy uczoney. Lwowskie czasopismo *Monitor* nazywa odpowiedzialnego redaktora *Stryjskiego Hołosu* p. Włodzimierza Ochrymowicza „młodym uczonym“. Że p. Ochrymowicz jest młodym, o tem tu wiemy, ale żeby był także uczonym, o tem dowiadujemy się dopiero z *Monitora*. Nawiasem mówiąc, świeżo upieczony „uczoney“ przed paru laty dopiero zdał maturę.

Organ gadzinowców moskalfińskich *Hatyczanin* poleca kandydaturę ks. Dawydiaka. To chyba wystarczy!!!



Dr. JAKÓB RABINOWICZ

Adwokat Krajowy

otworzył kancelarję w Stryju

przy ulicy Szkolnej

(obok gmachu Rady powiatowej).

Nadesłane.

Za zawartość tej rubryki redakcja nie odpowiada.

Podaję do wiadomości, że Ryfka Gang, wdowa po Susmanie Gangu, kapitaliście, żąda odemnie, abym powtórnie zapłacił za weksel już raz zapłacony. Nie mogąc dobrowolnie poddać się haraczowi, nałożonemu na mnie przez Ryfkę Gang, wytoczyłem jej proces w sądzie obwodowym samborskim i ostrzegam wszystkich przed tą damą.

Izydor Lauterbach.

obywatel miasta Stryja.

Przewodnik po Stryju.

Przedsiębiorstwa budowlane.

Józef Turek koncesyonowany budowniczy ulica Pańska.

Władysław Postępski inżynier architekt ulica Kościuszki.

L. Mondschein i Synowie. Skład materiałów tartych i budowlanych w Stryju i tartak parowy w Roztoczkach.

Dom bankowy.

Lipschütz i Kreisberg Rynek.

Skład papieru.

W. Soniewicki Hotel pod III. koronami.

Warsztat wyrobów ślusarskich.

Roman Wasserab

Jan Wehrstein odznaczony srebrnym medalem na wystawie krajowej.

Główny skład galanteryjny oraz skład kaloszy rosyjskich

Izraela Silbera.

Skład towarów modnych i przyborów do sukien

H. Licht obok apteki.

Bazar.

B. Rosenfelda w Rynku.

Zakład fotograficzny

Z. Freya ulica Mickiewicza.

Cukiernia.

Jerzego Grossmana w Rynku.

Handle korzenne

Baßlaban & Apfelgrün Rynek.
Ensel & Reich Rynek.

Zakład kąpielowy (łazienki)

Ludwika Doszłego obok Magistra.

Biurowywiadowcze

J. Lipińskiego ulica Sobieskiego.

Księgarnie.

A. Müllera i Syna z drukarnią ulica Gołuchowskiego
Józef Gross księgarnia i antykwarnia ul. Gołuchowskiego.

Handle bławatne

Menasche Frisch Rynek.
Lauterbach & Stern Rynek.
Moritz Tilleman Rynek.

Hotele

Hotel pod „Czarnym Orłem“ (fiakry własne) Rynek.
Hotel pod III. koronami
J. Schwama ul. Gołuchowskiego.

Apteka

M. Gruszecki Rynek.

Zakład fryzjerski

Kołodziej, Hotel Krakowski.

Zegarmistrz

A. Jeskiński ul. Zamkowa.

Pierwszorządny warsztat i skład obuwia

Konrad Wild, obok kościoła.

Odlewnia żelaza.

A. J. Benzera ul. Jagiellońska.

Droguerja.

Jakóba Kindlera.

Skład gotowych ubrań

męskich, damskich i dziecięcych według ostatniej mody.
Chaima Ehrlicha ul. 3-go Maja.

„CONCORDIA“

Pierwszy koncesyonowany przez wysokie c. k. Namiestnictwo

Zakład Pogrzebowy

MICHAŁA JAROSZA

w Stryju ulica Sobieskiego liczbą 76
obok komendy wojskowej.

urządza pogrzeby począwszy od najskromniejszych do najwspanialszych dla wszystkich stanów a wykonując ze znaną sumiennością jak najobszerniejsze zlecenia uchyla wszelkie trudy pozostałej rodzinie. Wszelkie przybory pogrzebowe są w jak największym wyborze na składzie. Główny skład trumien kruszcowych hermentycznych. Trumny dębowe imitacje metalowych lakierowane z miękkiego drzewa lakierowane obite aksamitem, welwetem, atłasem, materace do trumien, poduszki i kapy adamaszkowe, satynowe, organtynowe i t. p.

SKŁAD WIENCÓW

z suchych stucznych kwiatów w wielkim wyborze — również szarfy do wieńców atłasowe i morowe z napisami lub bez tychże. Wieńcy z żywych kwiatów wykonuje bez różnicy pory roku jak najspieszniej. Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“ urządza także kompletne pogrzeby na prowincji. Wszelkie zamówienia z prowincji bez różnicy czasu (we dnie i w nocy) wykonuje bezwzględnie. Na żądanie służba w strojach żałoby. Karawan oszklony i otwarty srebrny. Dla dzieci niebieski, srebrny. Służba w liberyi żałobnej.

HOTEL KRAKOWSKI

przy ul. Mickiewicza,

najpiękniejszej w Stryju.

Z pierwszorządną restauracją oraz elegancką werandą poleca się szanownemu obywatelstwu i gościom kąpielowym. Posiada wyborną piwnię. Regularnie co czwartku i niedzieli odbywają się koncerty. Dwa fiakry własne kursują wedle zamówień.

Z poważaniem

Marjan Strauch.